

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 20.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł 50 gr. Zaliczka 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr., za zm. jednoraz., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr., za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, z numeracją niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
 Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Polonia Zagraniczna.

Ostatnia, V-ta z kolei sesja Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, która odbyła się, jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach listopada b. r. w Warszawie, ustaliła ostatecznie formalne i merytoryczne podstawy przyszłego Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Punktem wyjściowym przy rozważaniu zagadnienia celowego zorganizowania Polonii Zagranicznej stał się referat wiceprezesa Rady Organizacyjnej p. mjr. M. Fularskiego, wygłoszony z ramienia Komisji Organizacyjnej II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków na plenum pierwszego dnia obrad tegorocznej sesji Rady.

Obszerny i wyczerpujący ten referat, obok konsekwentnie przemysłowej ideologii Światowego Związku Polaków przedstawiał również projekt jego statutu oraz ordynację wyborczą ustalającą skład tego wielkiego sejmiku ustawodawczego Polonii zagranicznej, który dokonał na ostatecznej konsolidacji 8-milionowej rzeszy naszych wychodźców, rozrzuconych na wszystkich szlakach obu kontynentów.

Czemu właściwie ma być organizacją, nad którą przygotowaniem tak dużo i wytrwale pracowała i pracować niewątpliwie będzie nadal Rada Organizacyjna. Światowy Związek Polaków z Zagranicy — informuje nas p. mjr. Fularski — ma być naczelną organizacją Polonii zagranicznej o charakterze związku związków. Członkami Światowego Związku Polaków mają być naczelną organizację terenową, którym pozostawia się jednak swobodę form i metod pracy przystosowanej do specyficznych warunków danego kraju. Rolę Rady Organizacyjnej i władz Związku widzi w ustalaniu ogólnych wytycznych programowych, zapewniających jednolitość kierownictwa i pełne wykorzystywanie w dalszej pracy wszystkich możliwości i środków.

Tylko bowiem świadomy, zorganizowany i celowy wysiłek 8-milionowej Polonii Zagranicznej da możliwość zupełnego wykorzystania jej siły i potęg dla celów ogólnonarodowych.

Celem Światowego Związku Polaków jest m. in.:

- 1) utrzymywanie łączności pomiędzy skupieniami polskimi zagranicą, a także ich łączność z krajem ojczystym.
- 2) organizowanie współdziałania pomiędzy krajem, a skupieniami polskimi zagranicą w zakresie ich życia narodowego i organizacyjnego.
- 3) obrona dobrego imienia Polski oraz interesów narodowych w poszczególnych skupieniach polskich zagranicą.

Cele powyższe Związek zrealizuje przez: wewnętrzną konsolidację skupień polskich zagranicą, właściwe wychowywanie młodzieży, działalność kulturalno-oświatową, odpowiednią propagandę Polski wśród obcych, wreszcie przez organizowanie wspólnej działalności ośrodków polskich zagranicą z krajem w dziedzinie gospodarczej.

W Związku mogą być reprezentowane m. in. również i polskie organizacje społeczne na terenie Rzeczypospolitej, jeśli zajmują się one sprawami Polaków z zagranicy, lub badają naukowo zagadnienia mniejszościowe czy emigracyjne.

Ordynacja wyborcza na II-gi Zjazd Polaków z Zagranicy, stanowiąca część składową omówionego wyżej statutu Związku, przyjmuje za okręg wyborczy każde państwo, w którym zamieszkuje ludność polska. Zasadniczo wybory przeprowadzają naczelną organizację polską, uznane jako takie przez Radę Organizacyjną. W razie potrzeby jednak, tam gdzie naczelną organizację nie zostały jeszcze utworzone powołuje się komitety wyborcze, działające na zasadzie odpowiedzialnych instrukcji Rady. Na terenach, na których nie da się z tych czy innych względów zorganizować nawet komitetów wyborczych — przypadające mandaty przydziela Rada Organizacyjna organizacjom będącym z nią w stałym kontakcie.

Obok delegatów z zagranicy w Zjeździe weźmie udział członkowie Rady oraz delegaci tych organizacji w Polsce, których zestawienie i przydział przypadających im mandatów na wniosek Prezydium Rady Organizacyjnej ustalił zjazd Rady.

Ogólna ilość mandatów dla Polonii zagranicznej ustalono na 118, prze czym na Amerykę Północną (Stany Zjednoczone i Kanadę) przypadło 44 mandaty, na Amerykę Południową (Brazylję i Argentynę) 8, mniejszości narodowe w państwach przygranicznych (Niemcy, Czechosłowacja, Litwa, Łotwa, Rumunia i ZSRR.) 41, emigracje europejską (Francja, Belgia, Holandia, Danja, Jugosławia i t. d.) 27, inne (Australja, Turcja, Meksyk, Afryka Francuska i t. p.) 8 mandatów.

Dla organizacji krajowych przeznaczono 25, dla członków dotychczasowej Rady Organizacyjnej — 18 mandatów.

Ogólna więc ilość delegatów na II-gi Zjazd Polonii Zagranicznej mający się odbyć w drugiej połowie sierpnia przyszłego roku wynosić będzie 171 osób.

W stolicy odrodzonej, niezależnej Polski zasiadają delegaci aby mocniej jeszcze niż dotychczas związać swoje losy z Ojczyzną.

Abi jeszcze — mocniej niż dotychczas — zaświadczyć, że wobec wielkości sprawy, dla której wiernie i wytrwale służą na obczyźnie, zanikają swary i kłótnie, animozje i interesy osobiste.

Jesteśmy narodem, który więcej od innych mówi i rozprawia o znaczeniu jedności i zgody w rozbudowie rzeczywistości zarówno politycznej, jak i społecznej. Stąd może nasza niezgodność i przyszłowiowa swarliwość w chwilach najbardziej odpowiedzialnych. Łata niewoli, o których wspominamy dzisiaj z takim rozróżnieniem i sentymentem — były w tym względzie pożyteczną pokutą.

Ludzie, którzy walezyli o niepodległość przekazywali nowym pokoleniom wielki skarb, bez którego nie moglibyśmy rozbudować Polski współczesnej: żelazną dyscyplinę psychiczną i dyscyplinę organizacyjną.

Z podartych na strzepy sławnych sztandarów Polski pańskiej i bezpańskiej — zachowali w sercach na dzień zmartwychwstania wyblakłe hasła i nakazy stwierdzające, że dobro Rzeczypospolitej jest najwyższym celem.

Pełnienie tych nakazów stało się udziałem nie tylko przywódców, ale szerokiej masy. Co więcej — nakazy te znalazły posuch nawet tam, gdzie Polak, dotąd luzem idący, mało albo wcale nie miał żadnych kontaktów z ziemią Piastową, która go, jak psa — na szeroki świat ongiś wyrzuciła.

Wysiłek narodu, szukającego we własnych swoich winach mocy do dzieła odkupienia — wciągnął w swoje wartkie koryto nawet tych, którzy dotychczas swego pochodzenia i mocy swojej się wstydzili.

Polonia zagraniczna w budowaniu zębów państwowości naszej brała czynny udział. Spełnia swój obowiązek. Zjazd warszawski w roku 1929 stwierdził że pragnie on kontynuować wraz z krajem dzieło rozbudowy Rzeczypospolitej. Przygotowania do zjazdu w roku 1934 świadczą, że Polacy zagranicą pragną znacznego poszerzenia możliwości uczestniczenia w wielkim dziele dalszego podniesienia znaczenia narodu polskiego wśród narodów na całej kuli ziemskiej.

Entuzjastyczne przyjęcie, z jakim spotkała się wśród ośmiomilionowej Polonii zagranicznej idea konsolidowania „czwartej dzielnicy polskiej” w wielkim, zwartym i jednolitym Światowym Związku Polaków dowodzi, iż chaos, który w XVIII-m wieku doprowadził naród do najsmutniejszego upadku — skończył się nie tylko w kraju, ale i na emigracji.

Dokoła każdego przejawu twórczego wytwarza się atmosfera zapachu czy entuzjazmu, w której bacne oko obserwatora zawsze doszukać się może pierwiastków istotnych, charakterystycznych przyszłość podejmowanego dzieła.

Przemawiając na ostatnim zjeździe Rady Organizacyjnej imieniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych dyr. departamentu konsularnego p. Wiktor Tomir Drymmer stwierdził m. in. co następuje:

„We wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego i narodowego stojemy w pełni twórczej, podstawowej pracy. Na pokolenie nasze spadło wielkie, choć ciężkie zadanie,

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

W dniu wczorajszym 27 b. m. po cięgiem osobowym o godzinie 18,40 z Warszawy przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski. Panu Marszałkowi towarzyszą płk. dr. Woyczyński oraz adiutant.

Na dworcu powitali p. Marszałka Piłsudskiego: p. wojewoda wileński Jaszczołt, rektor U. S. B. p. min. Staniewicz, prezydent miasta dr. Małyszewski, dyrektor kolei inż. Falkowski, szereg wyższych wojskowych, m. in. płk. dypl. Kowalski, płk. Kruk-Szu-

ster, płk. dypl. Wenda, ppłk. Blocki, dalej kurator O. Szk. Szelągowski, naczelnik wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa Żmigrodzki, starosta grodzki Kowalski, kierownik sekretariatu wojewódzkiego BBWR pos. Dobosz i inni.

Pan Marszałek zatrzymał się przez chwilę w sali recepcyjnej, gdzie rozmawiał z przybyłymi na jego spotkanie osobami. Po czym w towarzystwie p. wojewody odjechał samochodem do Pałacu Reprezentacyjnego.

Straszną katastrofą kolejową we Francji

217 osób zabitych, 300 rannych. Wstrząsające sceny na dworcu paryskim

PARYŻ (Pat). W sobotę wieczorem w pobliżu Paryża koło stacji Laguny wydarzyła się straszną katastrofą kolejową, jakiej dotąd nie zna historia kolejnictwa światowego. Pociąg pośpieszny Paryż — Strassburg, jadący z szybkością 100 km. na godz. zderzył się z ekspressem Paryż—Nancy. Skutki katastrofy były wręcz tragiczne. Obydwa pociągi zostały zupełnie zdruzgotane. Z niektórych wagonów pozostało tylko klebisko żelastwa. Liczba ofiar według przewidywanych obliczeń wynosi kilkadziesiąt osób, w tem 165 zabitych na miejscu i 300 rannych. 80 osób ciężko rannych pozostawiono w miejscowym szpitalu w Laguny, pozostałych przewieziono do szpitali paryskich.

PARYŻ (Pat). Okres świąteczny upłynął w Paryżu i całej Francji pod znakiem żałoby z powodu katastrofy kolejowej w Laguny, która pociągnęła za sobą zgórą 500 ofiar, w czem 217 osób zabitych i przeszło 300 rannych. Katastrofa wydarzyła się w wilę około północy pod stacją Laguny, gdzie na zatrzymanym pod sygnałem pociąg osobowy wpadł całym rozpędem idący za nim z szybkością 105 km. na godz. pociąg kurjerski. Kilka wago-

nów zostało rozbitych doszczętnie. Akcję ratunkową utrudniała niezwykle gęsta mgła. Ratunek zorganizowała ludność z pobliskich miasteczek. W ciągu dwu dni pracowano nad wydobywaniem zwłok zabitych. Rannych przewożono w niezwykle trudnych warunkach do szpitali w Laguny i Paryżu.

Na dworcu wschodnim w Paryżu w sali przekształconej na kaplicę żałobną umieszczono zwłoki zabitych, wśród których znajduje się duża liczba osób, których tożsamości do dnia dzisiejszego nie zdołano ustalić. Zarówno na miejscu katastrofy, jak i na dworcu wschodnim w Paryżu rozgrywały się wstrząsające sceny, gdy krewni rozpoznawali ciała zabitych.

Do kaplicy żałobnej przybył kardynał Verdier, ażeby odprawić modły za dusze tragicznie zmarłych. Hołd zmarłym oddały władze państwowe z członkami rządu na czele. Osobiście przybył również prezydent

Przewiezienie zwłok z dworca wschodniego.

PARYŻ (Pat). W środę rano odbyła się uroczysta ceremonia wyprowadzenia zwłok ofiar katastrofy kolejowej pod Laguny z sali dworca Wschodniego, zamienionej na kaplicę. W ceremonii tej wziął udział prezydent republiki Lebrun, premier Chautemps, członkowie rządu, szereg posłów i senatorów, przedstawiciele organizacji społecznych, sydykatów i organizacji kolejarzy. Przed wyprowadzeniem przemówił prezes rady administracyjnej t-wa kolejowego, po czym wygłosił przemówienie minister robót publicznych Paganon, składając hołd imieniu rządu pa-

Francja odrzuca żądania Hitlera.

Narada czterech b. premierów.

PARYŻ (Pat). Środowe posiedzenie francuskiej rady ministrów poprzedziło zebranie ministrów obrony narodowej Daladier i marynarki Sarraut, w obecności ministra spraw zagranicznych Paul-Boncoura i premiera Chautemps. Zebranie trwało przez szło trzy godziny. Cztery byli premierowie dyskutowali nad „informacją mi” otrzymaną z Berlina, gdyż wbrew twierdzeniom nie było dotych-

czas negocjacji między Francją a Niemcami. Jak twierdzi „Figaro” uczestnicy zebrania doszli do wniosku, że należy odrzucić propozycję bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich między szefami rządów tych państw.

Według „La Liberté”, rząd francuski postanowił utrzymać dotychczasowe stanowisko, z czego wynika, że Francja nie może się zgodzić na: 1) przyjęcie paktu nieagresji, który pozabawił Francję gwarancji locarneskich, 2) utrzymanie przez Niemcy formacji paramilitarnych oraz 3) dyktowanie sprawy rozbrojenia poza Genewą, w szczególności poza ramami Ligi Narodów.

Zdaniem tego dziennika minister Paul-Boncour wypowiedział się za wysłaniem ambasadorów Francji w Berlinie instrukcji, polecających oświadczyć kanclerzowi Hitlerowi, że Francja nie może się zgodzić na rozpoczęcie negocjacji na podstawie rozszerzonych przedstawionych ostatnio przez kanclerza Rzeszy. Ten sposób załatwienia sprawy umożliwiłby nowe rozmowy, w czasie których można by dojść do zbliżenia też Berlina i Paryża.

—o—

Pani Marszałkowa Piłsudska w Krynicy.

KRYNICA (Pat). Dziś przybyła do Krynicy pani marszałkowa Piłsudska z córkami oraz małżonka wojewody warszawskiego pani Twardo. Do Krynicy przybył również p. minister spraw wewnętrznych Pieracki.

Zgon prezydenta Katalonii.

PARYŻ (Pat). W niedzielę rano zmarł w Barcelonie prezydent republiki katalońskiej Francesco Macia.

BERCELONA (Pat). Pogrzeb bohatera narodowego Katalonii płk. Macia przybrał rozmiary olbrzymiej manifestacji żałobnej. Pamięci zmarłego oddano hołd 300.000 osób. W uroczystości żałobnej wziął udział prezydent republiki hiszpańskiej i członkowie rządu.

Zgon Łunaczarskiego.

MOSKWA (Pat). Donoszą z Mentony, że zmarł tam po dłuższej chorobie na arteriosklerozę w wieku lat 68 jeden z najstarszych bolszewików i jeden z najbardziej zasłużonych sowieckich mężów stanu Anatol Łunaczarski. Były komisarz ludowy oświaty, a ostatnio poseł Związku Socjalistycznego w Hiszpanii. Z powodu choroby Łunaczarski do Madrytu jednak nie dojechał i listów uwiarytelniających nie złożył. Po spaleniu zwłok prochy zmarłego mają być przewiezione do Moskwy.

Paul Boncour przyjedzie do Polski w lutym.

PARYŻ (Pat). Według opinii tujszych kół politycznych minister Paul-Boncour będzie się mógł udać w zapowiadzaną podróż do Warszawy i Pragi dopiero w miesiącu lutym. Paul-Boncour bowiem musi być obecny w czasie obrad parlamentu, które rozpoczną się 9 stycznia. Następnie Paul-Boncour weźmie udział w debatach nad polityką zagraniczną Francji, która odbędzie się w senacie. Pożatem minister Paul-Boncour wyjedzie 15 stycznia do Genewy na zebranie Ligi Narodów, jak również weźmie udział w posiedzeniu prezydium konferencji rozbrojeniowej w dniu 21 stycznia.

Mim. Hymans w Paryżu.

PARYŻ (Pat). W dniu 27 b. m. rano belgijski minister spraw zagranicznych Hymans w towarzystwie ambasadora Belgii w Paryżu przybył na Quai d'Orsay, gdzie odbył konferencję z Paul-Boncourem.

Stanowy związek prawników Rzeszy został proklamowany oficjalnie.

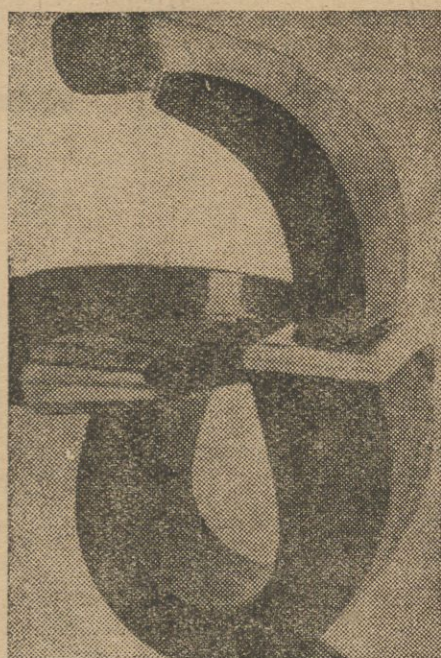
BERLIN (Pat). Z Monachium donoszą, że kierownik organizacji stanowej niemieckich prawników kanclerz sprawiedliwości dr. Frank proklamował oficjalnie powstanie związku stanowego prawników Rzeszy.

Nowe większe od kalifornijskich pokłady złota.

MOSKWA (Pat). W dolinie rzeki Oldoj (dopływ Amuru) odkryto największe na świecie dotychczas znane pokłady złota. Odkryta

złota ma mieć grubość 12 metrów. Nowo odkryte pokłady oceniane są jako większe od słynnych złóż złota w Kalifornii.

Pierwsza nagroda na wystawie futurystycznej.



„Pani przy pianinie” — rzeźba z drzewa — nagrodzona pierwszą nagrodą na wystawie futurystycznej we Włoszech.

stworzenia odpowiednich form życia państwowego i społecznego. Tworzymy ramy, w których rozwijać się będą nasi następcy — młodzież, wychowana już w atmosferze Polski niepodległej.

Od czterech lat gromadzicie się w stolicy naszej ojczyzny, aby radzić nad sprawami Polaków zagranicą. Nie będzie frazesem, jeśli stwierdzę, że nie tylko Rzeczypospolita, nie tylko Polacy z całego świata, lecz także i inne narody przypatrzą się z zainteresowaniem Waszym wysiłkom.

Nie boję się nazwać pracy Waszej dziełem historycznym. Bo oto wśród szalejącego kryzysu, kiedy narody w bezradnej defensywie zasklepiają się w ratowaniu dnia dzisiejszego, Polacy przystępują do czynu, mającego odrobić lata niewoli, mającego zakreślić cele o skali światowej, na długie lata naprzód. W spokoju, godnym narodu, wyznacza się plan postępowania,

Sojusz obronny francusko-sowiecki?

BERLIN (Pat). „Vossische Ztg.” donosi z Rygi, że według krążących tam pogłosek Francja zaproponowała przed dwoma tygodniami Rosji Sojusz obronny, na mocy którego oba państwa zobowiązałyby się w razie zaatakowania jednego z nich przez trzecie mocarstwo do zajęcia stanowiska daleko wychodzącego poza neutralność. Projekt przedłożono jakoby przedwysz-

stkiem ambasadorowi sowieckiemu Dowgalewskiemu. Pożatem Francja miała zainteresować tą sprawą swych sojuszników, przede wszystkim Polskę.

„Vossische Ztg.” z zaniepokojeniem zaznacza, że Moskwa dotychczas nie odrzuciła propozycji francuskich. Dziennik sugeruje, iż sojusz taki mógłby być zwrócony przeciwko Japonii.

Sowiety proponują porozumienie wojskowe Stanom Zjednoczonym?

MOSKWA (Pat). W moskiewskich kółach dyplomatycznych i prasowych krąży uporczywe pogłoski o zaproszeniu przez Sowiety Stanom Zjednoczonym.

nia, obliczony na szereg lat, plan, poznaczony etapami, osiągnięciem bez marnowania sił, bez przedwczesnych wysiłków.”

Jakgdyby potwierdzeniem tych słów były deklaracje powitalne, złożone przez delegatów Rady, przybyłych na zjazd z zagranicy. Zasiadli w pierwszych rzędach sali Senatu wszyscy powiązani jedną ideą: socjalista obok księdza, postępowiec obok zachowawcy — reprezentanci ogromnej Polonii Zagranicznej.

I wszyscy, ktokolwiek z nich nie przemawiał — czy przedstawiciel Polonii francuskiej, niemieckiej, czechosłowackiej czy łotewskiej — wszyscy zgodnie stwierdzili, że Polacy na obczyźnie zrozumieli doniosłe znaczenie tego dzieła historycznego jakim jest niewątpliwie jednocześnie wszystkich ich rozproszonych i powołanych w jeden mocny i zwarty Światowy Związek Polaków z Zagranicy...

dnoczoną zawarcia porozumienia politycznego i wojskowego o charakterze obronnym. Pogłoski te znajdują częściowe potwierdzenie w ujawnieniu ukrywanego aż do dnia dzisiejszego faktu kilkogodzinnej konferencji między ambasadorami Stanów Zjednoczonych Bullitem a Stalinem i Woroszyłowem w przedmiotu odjazdu ambasadora Bullitta z Moskwy. Spotkanie to miało się odbyć z inicjatywy Stalina, w prywatnym mieszkaniu Woroszyłowa. Jest to pierwszy wypadek rozmowy Stalina z dyplomata zagranicznym.

Moskiewskie koła amerykańskie odnoszą się dość sceptycznie do możliwości zrealizowania tego porozumienia. Z drugiej jednak strony twierdzą, że należy się liczyć z osobistym wpływem prezydenta Roosevelta i rosnącym znaczeniem amerykańskich kół wojskowych, które do idei porozumienia mają odnosić się żywiej.

Walka z nacjonalizmem w sowieckich republikach Białoruskiej i Ukrainiejskiej

MOSKWA (Pat). W wyniku przeprowadzonej czystki partyjnej na Białorusi wydano z partii blisko 10.000 członków na ogólną ilość przeszło — 50.000.

Wedle oficjalnego komunikatu wielka ilość członków partii wydała się pod zarzutem nacjonalizmu wielkorosyjskiego, białoruskiego, bądź żydowskiego. Nacjonalizm białoruskim zarzucano pozostawienie bez opieki kolonizacji rolniczej.

W samym Mińsku na ogólną liczbę 10.103 komunistów wydano z partii 1185 ludzi, 867 zdegradowano do stopnia kandydata, zaś 540 — do

stopnia sympatyków. Centralny Komitet Wykonawczy Ukrainy Sowieckiej zakończył obrady. W wysłanej do Stalina depeszy hołdowniczej Komitet zapewnia, że „masowy ludowy Ukrainy będą wzmacniały braterskie węzły z innymi republikami sowieckimi, zgrupowanymi dookoła centrum światowej rewolucji proletariackiej — Moskwy” — „Wszelkiego rodzaju kontrrewolucjonistów i interwencjonistów winni pamiętając że zwartość narodów ZSRR jest niewzruszona i że wszelkie próby zwoleńników oderwania Ukrainy napotka ją na zdecydowane i bezlitosne przeciwdziałanie”.

Przemówienie Ojca św.

w odpowiedzi na życzenia świąteczne.

CITTA DEL VATICANO. (Pat). W odpowiedzi na życzenia świąteczne, złożone Ojcu Świętemu przez Kolegium Kardynałów i pryncipatę rzymską z okazji świąt Bożego Narodzenia, Ojciec Święty wygłosił dłuższe przemówienie, w którym dał wyraz zadowoleniu z Roku Odkupienia.

W mowie swej, mówiąc o całokształcie sytuacji światowej przedstawiającej się jako spór przeciwieństw i pokrzyżowanych interesów, papież zacytował odpowiedź Napoleona, że „do wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy”; tak samo Ojciec Święty ma jedno słowo, jedyną w odpowiedzi na pytanie, co należy czynić, aby przeciwdziałać temu, co się obecnie dzieje. „Trzeba się modlić, modlić i modlić”. Ojciec Święty tyle tylko chce światu powiedzieć, gdyż wydaje mu się, że nabył wiele zbytecznych słów wyrażających ostatnie ludzkie.

Omawiając kwestię tak zw. sterylizacji, Ojciec Święty, odwołując się do tekstu dekretu Kongregacji Inkwizycyjnej z roku 1931 oraz do encykliki „Casti Connubii”, stwierdził że w tych artykułach wyrażony jest szeroki pogląd Watykanu na tę sprawę. W zakończeniu przemówienia papież udzielił błogosławieństwa apostolskiego Kolegium Kardynałskiemu i pralaturze.

Zamordowanie arcybiskupa u stóp ołtarza.

LONDYN. (PAT). — Z Nowego Yorku otrzymaliśmy wiadomość o morderstwie, które ofiarą padł w noc wigilijną prymas kościoła katolickiego — ormiańskiego w Ameryce arcybiskup Turyan.

Gdy w czasie nabożeństwa wigilijnego arcybiskup Turyan siedział w procesji do ołtarza, z tłumu, który wypełniał kościół, wybiegło nagle 4 osobników, którzy z wielkimi nożami rzeźnickimi rzucili się na ubranego w szaty liturgiczne arcybiskupa i zaszyli go.

Po wyroku lipskim.

Zakłopotanie prasy niemieckiej.

BERLIN. (Pat). Wyrok Trybunału Lipskiego go wywołał nieoczekiwany ostry protest ze strony urzędowej korespondencji narodowo-socjalistycznej. W dłuższym komentarzu korespondencja nazwa uwolnienie Torgiera i 3 Bułgarów wyrokiem błędnym, opartym wyłącznie na przesłankach formalno-prawnych i sprzecznym z poczuciem prawa narodu niemieckiego.

BERLIN. (Pat). Z obszernych komentarzy prasy niemieckiej o wyroku lipskim można zauważyć zakłopotanie, wynikające z wyraźnej chęci poszczególnych organów uznania stanowiska Trybunału za słuszne, podczas

gdy korespondencja narodowo-socjalistyczna otwarcie się temu przeciwstawia. W dłuższych wywodach prasa niemiecka stara się wygrać wszystkie atuty na rzecz Trybunału Rzeszy, wskazując na obiektywność i niezależny charakter wyroku. „Deutsche Allgemeine Zeitung” argumentuje, że Trybunał nie mógł przecież wydać wyroku skazującego, opierając się wyłącznie na poszlakach, chociażby niezwykle poważnych, gdyż byłoby to tylko na ręce agitacji komunistycznej. Inne dzienniki zupełnie wyraźnie sugerują myśl wszczęcia przeciwko Torgierowi i Bułgarom nowego procesu o zdradę stanu.

Interwencja Holandji w sprawie van der Luebbego.

BERLIN. (Pat). Dotychczas nieznaną jest decyzja co do wykonania wyroku na van der Luebbe. W kołach sądowych zaznaczają, że straconie Luebbe nie nastąpi przed wyrokiem w sprawie instancji decydującej o ewentualnym utaskowaniu, t. j. prezydenta Rzeszy Hindenburga.

Prasa donosi o interwencji rządu holenderskiego w Berlinie, który domagał się miał zastosowania dekretu prezydenta, wydanego po zamachu na Reichstag, wobec van

der Luebbe. BERLIN. (Pat). Posel holenderski wystosował do ministra spraw zagranicznych list, w którym domaga się zastosowania mniej surowej kary wobec skazanego van der Luebbe. Rząd holenderski, jak wiadomo, stoi na stanowisku, że ustawa, na mocy której został skazany van der Luebbe, nie miała mocy obowiązującej w czasie podpalenia Reichstagu i nie powinna wcale w danym wypadku obowiązywać.

A jednak **HERBATA** z **Kopernikiem**

jest najlepsza
Żądać wszędzie

Religiosa w Z. S. R. R.

Ze wspomnień więźnia solowieckiego.

Byłem raz świadkiem rozczulającej sceny.

Pędzono nas etapem z Mińska na Solowieki. Po drodze zatrzymaliśmy się w Orszy. Z dworca kolejowego przepędzono nas na piechotę z tłumkami na plecach, do więzienia, przetrzebionego z dawnego klasztoru. Wśród nas był jeden ksiądz, były proboszcz parafii orszańskiej.

Po dwóch tygodniach pobytu w owym więzieniu, zapluskniętym i zażwanym jak inne w towarzystwie złodziei i innych kryminalnych przestępców, którzy nas okradali bez miłosierdzia, pewnego dnia uszykowano nas na podwórku więziennym, celem odesłania do następnego przystanku etapowego — Witebska. Po skrupulatnym zrewidowaniu rzeczy, po sakramentalnej przestrożce konwoju:

„Partja służy!”

Po drodze nie rozmawialiśmy, po stronomach nie oglądaliśmy, bezprzekoślowo ispolniali! wsie prikazania konwoja...

W służące popytali w biegu: „Wiedzieliście, gdzie idziemy?”

Partja! sza-aga-om marsz! — ruszyliśmy na dworzec kolejowy.

Jakimś dziwnym trafem ludność katolicka Orszy dowiedziała się, że w partji więźniów, odsyłanych na wyspy Solowieckie, znajduje się ich dawny proboszcz. Dowiedziano się również o dniu, kiedy wyruszy etap. Gdyśmy ruszyli ulicami Orszy, ujrzyliśmy tłum kobiet, który w miarę naszego

zbliżania się do dworca kolejowego wciąż wzrastał. Wśród odprowadzających mężczyzn, muszę zaznaczyć, nie było. Rzecz jasna, pojawienie się mężczyzny nadającego owej demonstracji charakter bardziej groźny i mogłoby być powodem niepożądanych konfliktów.

Kobiety, zalewając się łzami, błagały konwój o pozwolenie doręczenia swemu byłemu proboszczowi jakichś pakietów z produktami spożywczymi: jedna przyniosła stołeczki konfitur, inna — jakiś placek własnego pieczenia, inna znowu krząka kielbasy lub trochę masła.

Działo się to w r. 1927, przed likwidacją Nep'a, a więc w czasie, gdy w Sowdepji jeszcze głodu nie było.

Niektórzy rozwijali z chust swych drobne oszczędności i oddawali konwojowi swój „grosz wdowi” z prośbą o doręczenie księdzu-więźniowi.

Aż do odejścia pociągu byliśmy otoczeni, oczywiście na pewnej dozwolonej przez konwój odległości, tłumem kobiet, ocierających chusteczki mi łzy obficie płynące. Pociąg wreszcie ruszył, wioząc nas w nieznany nam na niewiadomy los, a kobiecie stały jeszcze w niemym żalu na torze kolejowym.

Gwizdek, zakręt, Orsza zniknęła nam z oczu pociąg przyspieszył biegu, wywołał nazawse uwielbianego przez parafian orszańskich, „służbę kulta” (określenie bolszewickie).

Kościół Orszański pozostał bez księdza.

S. P.

JÓZEF KUCZYŃSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 26 grudnia 1933 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Niemieckiej 3, m. 20, odbyło się dnia 27 grudnia do kościoła św. Ducha.

Ekspozycja zwłok na cmentarz św. Piotra i Pawła (na Antokolu) po nabożeństwie w kościele św. Ducha odbędzie się 28 grudnia 1933 roku.

O bolesnej stracie zawiadamiają krewnych i znajomych

Żona, Synowie i Synowa.

Na 27 grudnia 1933 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Sobotnikach

S. P. **JÓZEF ROMEJKO**

sekretarz gminy sobotnickiej,

długoletni członek Związku Pracowników Administracji Gminnej, członek zarządu Kola Ligi Powietrznej Państwa, Kasy Spółdzielczej i Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobotnikach. Pozostawiając w nieutulonym żalu — żonę i czworo dzieci, oraz groi kolegów. Cóż! Jego pamięć!

Członkowie i Zarząd Powiatowego Oddziału Związku Pracowników Adm. Gmin w Lidzie

Rozgromienie centrali szpiegowskiej w Paryżu.

Paryż przeżywa nieład — sensację. Jak wiadomo z depesz, francuski kontrwywiad wykrył międzynarodową aferę szpiegowską. Nie ulega wątpliwości, że tym razem rozgromiona została potężna centrala.

Nieci wpadły do rąk francuskich władz bezpieczeństwa z Finlandji, gdy przed kilku miesiącami wykryto tam analogiczną organizację. Wówczas policja polityczna dowiedziała się o zakrojonej na szeroką skalę w Paryżu akcji szpiegowskiej. Zarządzono obserwację. Przez kilka miesięcy około 300 inspektorów

w depeszach małżonkowie — obywateli polscy Salzmanowie, jako przywódcy, jak się okazuje, spełniali w organizacji rolę podręczną.

Małżeństwo Berkowiczów zostało aresztowane w hotelu w momencie pokonywania waliz. Byli już uprzedzeni. W portfelu Rumana znalaziono większą sumę pieniędzy w paczeczce oraz w kopertach drobniejsze sumy. Koperty te przeznaczone były widocznie dla „drobniejszych rybek”. W sukni Klary B. znalaziono również zaszytą większą kwotę.

Również przy pakowaniu kufrow aresztowano drugą czołową parę organizacji — małżonków Switzów. Na krótko przed aresztowaniem w mieszkaniu kanadyjskiego „turysty”, znanego z wystawnego trybu życia, zadzwonił telefon.

— Robert Gordon Switz?
— Tak.
— Pan ma paszport Nr...
— Zgadza się.
— Pana wydano. Proszę zwinąć z Paryżu.

Ostrzeżenie przyszło za późno.

Zagadkową rolę w sprawie odegrała niejaką Lidja Stahl, z domu Czekalowa, urodzona w Rosławie nad Donem, przeżywała w Paryżu za paszportem nansensowskim. Jest to kobieta b. inteligentna, wykształcona, władająca kilkoma językami. Często wyjeżdżała zagranicę. Zdawało się, że niewłaściwa nie ma innej pasji — w życiu, jak zbieranie książek. Tem nie mniej znalaziono u niej wiele kompromitujących materiałów oraz w okładce jednej z książek większą sumę pieniędzy.

Szczególnie ważne znaczenie przypisują aresztowaniu młodzieńckiej nauczycielki francuskiej w dziale robotniczej, niejakiej Marji Marmet. Znalaziono w jej mieszkaniu 3 listy: 2 radiowe: 2 odbiorcze i jedną nadawczą. U niej mieściło się również potajemne laboratorium fotograficzne.

Prasa nie wymienia nazwisk wszystkich aresztowanych Francuzów. Obok Marji Marmet, przytaczane jest nazwisko uczonego — poligloty, prof. Martina, urzędnika w biurze sztyfów w ministerstwie marynarki wojennej. Przez jego ręce przechodziły bardzo ważne dokumenty państwowe. U prof.

ARTRETYK jest inwalidą

po dolegliwości artretycznej — reumatycznej, jako wynik przyspieszenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują ból, zmniejszenie siły, utrudnianie ruchy, powodują stopniową utratę zdolności do pracy i prowadzą wreszcie do kalectwa.

Tylko zioła Magistra Wolskiego „Reumosa” zawierające Schin — Schen niezmierają rzadką roślinę chińską dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach łąk i stawów najracjonalniejsze leczenie.

Zioła ze znak. ochr. „REUMOSA”

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, drogeriach lub w wytwórni: Magister Wolski, Warszawa, Złota 14.

Oblążające broszury wysyłamy bezpłatnie.

Trasa lotu challenge'u
WARSZAWA (Pat). Po wymianach odpowiedniej korespondencji z aeroklubami państw zainteresowanych i po bezpośrednim porozumieniu się sekretarza generalnego Aeroklubu Rzeczypospolitej z przedstawicielami tych aeroklubów ustalono ostatecznie trasę lotu okrężnego challenge'u w 1934 roku. Wiedzie ona na przestrzeni 9.500 km. z Warszawy przez Królewiec, Berlin, Kolonję, Brukselę, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewillę, Casablancę, Meknes, Sili-Bel-Abbes, Algier, Biskrę, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno zpowrotem do Warszawy. W stosunku do poprzednich propozycji trasa powyższa różni się wprowadzeniem na terytorjum Belgji zamiast Liege Brukseli jako lotniska obowiązkowego postoiu. Termin zawodów od 28 VIII do 15 IX roku, przyszłego.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Odbronzowiec Kapturka.

Ostatnio mówił się i pisało u nas wiele o szkodziwym oddziaływaniu na młodzież nieścisłych powieści historycznych. Z punktu widzenia wiedzy i historii zarzut ten jest słuszny, ale od kilkunastoletniego chłopca, któremu się te powieści dają do czytania, można już wymagać pewnej dozy krytycyzmu. Natomiast rozpaczać i czarne zwątpienia ogarnia człowieka na myśl, jak bardzo wykoślawia się duszyście niewinnego dziecięcia, dając mu do czytania bajeczki, które u nas leżą dosłownie w każdym domu.

Zadaniem moim trud przeprowadzenia po niższej analizie. Reszta nie do mnie należy. Gdzie w sumieniu odpowiedziałem i jako Płan uwyam ręk! Na pierwszy ogień prze czytamy sobie najpopularniejszą u nas bajeczkę p. t. „Czerwony Kapturek”.

„Była sobie raz dziewczynka, którą wszyscy nazywali Czerwonym Kapturem, a to dlatego, że zawsze nosiła czerwony czapek, w której jej było bardzo ładnie”.

Oto jest bajki początek... Napozór zdanie wcale sobie niewinne. Gdy jednak wmyślić się w nie, odkrywamy smutną prawdę... Tych kilka słów wyraża w dziecku jedną z najgorszych wad: próżność. To „nosiła czerwony czapek, w której jej było bardzo ładnie” — to jest trucizna dla dziecka, które w szóstym roku już będzie tęskniło za czerwonym czapczką, w siódmym za niebieską, w ósmym za zieloną. Ten skromny początek w daleko idących konsekwencjach sprawi, że baba ma potem lat sześćdziesiąt i ciągle jeszcze rwie się jak mustang stepowy do różowego, albo żółtego kapelusza, co mi się.

Ala idę dalej — jak zwykły był mawiać jeden z moich przyjaciół, zmieniając po północy restaurację „Bukiet” na inną.

Matusia daje Czerwonemu Kapturekowi kozy z winem i ciastkami, każąc go zanieść babci starej i słabej, którą dar ten ma napewno ucieścić.

Otóż nie wiem, czy informowanie sześciolatniego brzdąka o pociągu starej babki do alkoholizmu, ma jakieś szczególne wartości pedagogiczne. Sądzę, że raczej należałoby włożyć do koszyczka butelkę białej kawy i paczkę sucharków. Idźmy jednak dalej.

Czerwony Kapturek spotyka wilka. Wilk rozmawia z nią. Dowiaduje się gdzie mieszka babcia, wysła dziewczynkę po kwiatki dla babuni, a sam wpada do jej chatki, skacze na łóżko i zjada nieszczęśliwą starszuczkę.

Dziwna ocena smaku estetycznego u wilka. Przed chwilą mówił z Kapturem o kwiatkach, jak najwykowniejszy poeta, a tu nagle ni stąd ni zowąd zjada starą babcię. Ostatecznie „de gustibus i t. d.”, ale co robi dalej ten wilk taki niby rozumny i ostrożny? Oto popelnia rzecz niesłychanie niehigieniczną. Wdziwka kaftanik i czepki sądziej, a nawet chorej kobiety. Czy ktoś wiek uwierzy, aby stary i chytry wilk był tak dalece pozbawiony elementarnych pojęć czystości i dezynfekcji.

Potem — jak wiadomo wilk wchodzi z łózką i polską Czerwonego Kapturek. Przed tem porównywanie różnych części ciała babci i wilka nie wydaje mi się stosowne i należy się obawiać, że w naukowej analizie wilk wyszedłby w znacznie korzystniejszym świetle.

Następnie przychodzi leśniczy z brodą, który widzi chrapającego wilka i powiada: „Mam ci stary greszniku. Pewnie znowu polknął starą, biedną kobietę”.

Jest to już szczyt zakłamania, fałszu, oczywistej błąd. Nie znam żadnego wilka, któryby polknął starą, biedną kobietę, natomiast widziałem starych, chociaż nie biednych kobiet, które noszą na sobie skóry biednych zwierząt, zaczynając od fok, a kończąc na biednych wilkach. Zdarzają się na wet takie cuda, że stare krajowe barany, zdoływają dla nich zamorskie, niebieskie lisy. Po co więc, wobec tak konkretnych faktów, bajdurzyć małym dzieciom o Czerwonym Kapturem.

WEL.



Lidja Stahl.

Martin znalazł również b. kompromitujące materiały.

Wiele jeszcze w całej tej sprawie jest niejasnego. Intensywne śledztwo trwa. Najbliższe dni przyniosą, niewątpliwie, nowe sensacyjne szczegóły.

(k)



SIĘDZA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29.10—29.24—28.96. Nowy York kabel 5.69 i pół — 5.73 — 5.66. Paryż 34.87 — 34.96 — 34.75. Szwajcaria 172.10 — 172.53 — 17.87. Berlin w obr. 212.33.

Dolar w obr. prywatnych: 5,61 i pół. Rubel złoty: 4,63 (5-ki), 4,65 (10-ki).



Do nabycia w pierwszorzędnym magazynach galanterijnych.

Spór Kasy Chorych z lekarzami.

Przed paru miesiącami w związku z zamierzonym wprowadzeniem w życie z dn. 1 stycznia t. zw. „ustawy sceniowej”, która przewiduje połączenie wszystkich zakładów ubezpieczeń społecznych, zostały lekarzom wymówione dotychczasowe umowy we wszystkich Kasach Chorych. Nowe umowy zbiorowe zostały zawarte w ten sposób, iż zawodowe zrzeszenia lekarskie podpisały przyjęcie bez zastrzeżeń umowy w brzmieniu, opracowanym w Warszawie przez Związek Kas Chorych i uzgodnionem z Naczelną Izbą lekarską, zatwierdzonym zaś przez p. ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Umowa ta wnosi zupełnie nowy, nieznan dotychczas w dziejach umów zbiorowych, sposób wynagradzania lekarzy za pracę w Kasach Chorych, a mianowicie przynajmniej pewne go odsetka od sumy wpływów ze składek członkowskich z poprzedniego kwartału na wynagrodzenie za całokształt pracy wszystkich lekarzy, jak stałych, jak zastępców i czasowych.

Wysokość tego odsetku od wpływów, przypadającego na dział opłat lekarskich, w myśl tej umowy, ma być ustalana na miejscu, ale zatwierdzoną przez Związek Kas Chorych w Warszawie.

Ponieważ pertraktacje nie dały po rozumieniu stron, sprawa została przez Kasa Komisji Arbitrażowej, która w myśl pominiętej umowy zbiorowej składać się winna z dwóch przedstawicieli Kasy, dwóch przedstawicieli lekarzy i superarbitra, wybranego przez obie strony. Gdyby strony nie doszły do porozumienia co do osoby superarbitra, wyznacza go p. minister Pracy i Opieki Społecznej.

Dnia 22 grudnia odbyło się posiedzenie arbitrażu celem wyboru superarbitra, który jest czynnikiem decydującym. Ze strony Kasy jako arbitry występowali pracownicy Ministerstwa p. Dratwa i p. Tyszkowski; ze strony zaś lekarzy dr. Narkiewicz i dr. Malinowski. Tu nastąpił moment, który nie tylko nie przyniósł pożądanego złagodzenia atmosfery, lecz doprowadził do znacznego podrażnienia stosunków wzajemnych. Wysłunięte były na superarbitra dwie kandydatury: ze strony arbitrażu Kasy — inspektor na pracy p. Leszczyński, ze strony zaś lekarzy — kandydatura p. Adama Piłsudskiego, delegata Rządu przy Zarządzie Miejskim m. Wilna. Po odrzuceniu przez lekarzy pierwszego kandydata ze względu na urzędowy charakter jego w temże Ministerstwie które reguluje i sprawy finansowe Kas Chorych, arbitrzy Kasy Chorych pp. Dratwa i Tyszkowski odmówili kategorycznie wypowiedzenia swej opinii co do możliwości przyjęcia drugiej kandydatury p. Adama Piłsudskiego, zaznaczając, iż wystarczy z ich strony oświadczyć, że obstarą przy swym kandydacie, by uznać, że porozumienie co do osoby superarbitra nie nastąpiło, w konsekwencji czego musiał być by superarbitr wyznaczony.

Lekarze uważają, iż przejście do porządku dziennego nad kandydaturą p. A. Piłsudskiego, wybitnego znawcy spraw finansowych i człowieka o niepodlegającej zakwestjonowaniu bezstronności sądu, wskazuje wyraźnie na powziętą zgóry tendencję nie do dojścia do porozumienia, wobec czego wnieśli do p. ministra Pracy i Opieki Społecznej zażalenie na postępowanie arbitrażu Kasy.

BALSAM JAPOŃSKI
„EGE” leczy — uśmierza
BÓLE REUMATYCZNE,
ARTRETYCZNE, NEURALGICZNE

Spółdzielcy budują dla państwa samolot challenge'owy „Spółem”

Spółdzielnie Spożywców zgrupowane w Związku „Spółem” postanowiły wybudować własnymi siłami samolot challenge'owy pod nazwą „Spółem”.
Dla zgromadzenia funduszy na ten cel został powołany w Warszawie Główny Komitet w skład którego wchodzi przedstawiciel: Związku „Spółem”, Banku „Spółem”, Związku Pracowników Spółdzielczych, Związku Rewizyjnego i Spółdzielni Wojskowych.
Z ramienia Wileńskiej Rady Okręgowej istniejącej przy Oddziale Związku „Spółem” w Wilnie wchodzi do Głównego Komitetu p. Ignacy Turski — prezes tejże Rady.

Najpoważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzeczypospolitej.

C. KASA daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE; zużytkowuje wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredytem najliczniejszą rzeszę wytwórców — drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego

SKŁADAJĄC SWE OSZCZĘDNOŚCI W CENTRALNEJ KASIE OTRZYMUJEMY NIETYLKO KORZYŚĆ DLA SIEBIE, ALE SŁUŻYMY TAKŻE I SPRAWIE PUBLICZNEJ.

OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE!

WILNO, MICKIEWICZA 28, TEL. 13-65.

Proszę przechodzić!



Angielski policjant zatrzymuje samochody, żeby dać przejście... gosiom i kaczkom.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc styczeń i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów zamiejscowych.

Smutne pokłosie dni świątecznych.

Bójki uliczne. — Postrzelenie. — Usiłowanie zabójstwa. — Zdemolowanie mieszkania.

Ubiegłe dni świąt Bożego Narodzenia, zgodnie z tradycją nie minęły bez bójki ulicznych, awantur i nieszczyśliwych wypadków, aczkolwiek stwierdzić należy, że w porównaniu z poprzednimi latami ilość bójek, a szczególnie rozpraw nożowych znacznie zmalała.

W ciągu trzech dni świątecznych zanotowano w Wilnie około 10 bójek ulicznych w tym kilka poważniejszych. Do wielkiej bójki doszło w nocy na drugi dzień świąt na ulicy Wielkiej w pobliżu kościoła św. Kazimierza, gdzie w bójce wzięło udział kilkanaście osób. Na miejsce wypadku przybył samochód policyjny z oddziałem policyjnym, która bójkę zlikwidowała aresztowując kilku osobników.

Miła uroczystość.

Zorganizowana przez Legion Młodych Związku Pracy dla Państwa Gwiazdka dla najbiedniejszych dzieci wypadła imponująco pod każdym względem. Do wczierzy wigilijny nasiodło 152 dzieci. Tradycję uczynił za to ks. kapelan Tyszkowski, który, łamiąc się z dziećmi opłakiwał, apelował do nich by pomni na dzisiejszą uroczystość, która jest symbolem miłości bliźniego, gdy dorosną nie zapomnieli o biednych bliźnich i tak jak dziś same biorą — dali innym. Podczas wczierzy orkiestra 1 p. p. Leg. wykonała szereg ołend i widzieli się jak stopniowo posępna twarzyczki zbiedzonych dzieci nabrały co raz żywszego i radośniejszego wyrazu. Radość dzieci doszła do punktu kulminacyjnego, dy posród nich zjawia się wysyjona „o taś św. Mikołaja, pod którego przewodem chór dziecięcy radosnym głosem wieści prziwieści Tego, który przyszedł poświęcić się za miłość bliźnich.

Serce rosło, gdy się patrzyło na te choć zbiedzione, lecz promieniujące radością rozspiewane dziecięce twarzyczki.

Wreszcie nadszedł moment kiedy każde dziecko z drobnych rączek miłej i oddanej duszy tej biedocie p. Wendzie otrzymało nietylko łakocie, ale i ciepły przydomek.

Dzieci i dorosli z rozpromienionym obliczem i radością w sercu opuszczali gościnny lokal Jadalni Higienicznej z wiarą, że choć nie jest dzisiaj to jednak musimy przetrwać ten okres w pogodzie ducha i nadziei muszą jaśniejsze i „romanticzniejsze chwile za sprawą ludzi dobrej woli.

Podziękowanie.

Legion Młodych Związku Pracy dla Państwa składa serdeczne podziękowanie dowódcy 1 p. p. Leg. za wydane przyczynienie się do zrealizowania gwiazdki dla dzieci bezrobotnych przez ofiarowanie 15 par nowych trzewików, 130 bułek, cukru, herbaty, a wreszcie za udzielenie orkiestry. P. Wendzie, p. Ken chobokowej i Laszkiewiczowej za ofiarę pomocy przy organizowaniu gwiazdki. P. Knapikowi za bezinteresowne ofiarowanie wędliny, wreszcie im, którzy bądź to datkami, bądź też swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia tej skromnej uroczystości.

Pojedynek łańcuchowy L.M.

Na wezwanie p. Aleksandra Konradiego — Irena Gława wpłaca 1 zł. 50 gr. na najbardziej biedne dzieci bezrobotnych i wzywa p. Władysława Bronakowskiego do dalszej składki.

Stając do apelu na wezwanie Legionu Młodych Związku Pracy dla Państwa: pp. oficerowie, podoficerowie i legionści 5 kom panji i pp. Leg. składają 35 zł. na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych i wzywają inne pododdziały własnego i bratnich pułków do złożenia na ten cel chociażby najdrobniejszych kwot.

Minister rolnictwa w Wilnie.

Bawi w Wilnie minister rolnictwa p. Nakoniecznikoff-Flukowski.

P. minister przeprowadził lustrację Dyrekcji Lasów i Urzędu Ziemińskiego w Wilnie.

Recepcja noworoczna u pana Wojewody.

W dniu 1 stycznia 1934 r. o godzinie 13 pan wojewoda wileński Władysław Jaszczółt przyjmował będzie życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego i Rządu — od przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, samorządu, nauki, organizacji społecznych i stowarzyszeń oraz społeczeństwa.

Recepcja Noworoczna odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego — ul. Magdaleny 2.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

D Z I S

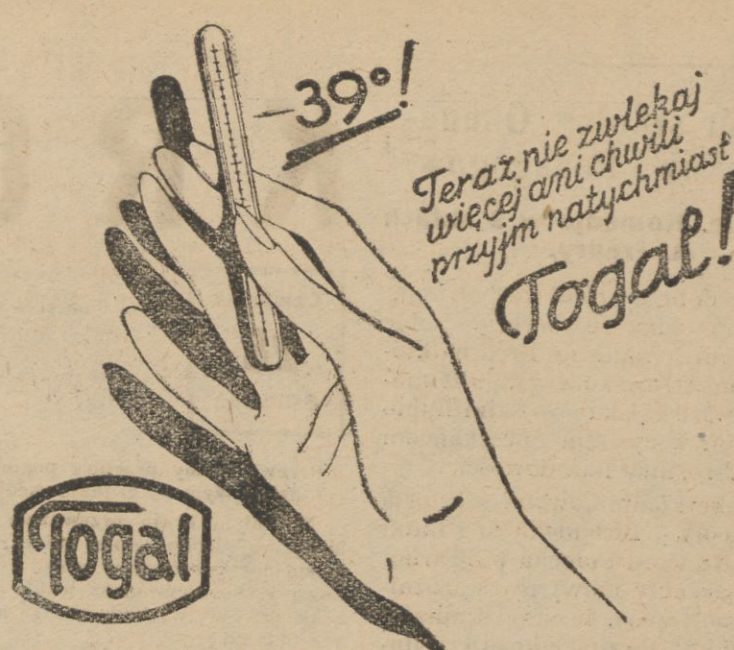
Targ na dziewczęta

Operetka w 3-ach akt. Jacobi'ego.

W Niedzielę 31.XII o g. 8.15 i 11.30 w.

Dwa widowiska sylwestrowe

Silna flota powietrzna — najlepszą obronę granic



Tabletki Togonal są szybko działającym lekiem przeciwko grypie, influencji i przeziębieniu. Przytem tabletki Togonal nie wywierają ujemnego wpływu na wewnętrzne organy. Przez przyjmowanie jednej do trzech tabletek Togonalu 3—4 razy dziennie zapobiega się powstawaniu niebezpiecznych komplikacji, jakie zazwyczaj wywołują przeziębienia. Nie wyrządzają sobie jednak szkody przez zażywanie mało wartościowych środków-przyjmując Togonal. Tabletki Togonal są do nabycia w oryginalnym opakowaniu po 14 i 42 tabletki we wszystkich aptekach.

Dalsze prace w zakresie podniesienia gospodarczego Ziemi Północno - Wschodnich.

Powołana przed paru tygodniami specjalna Podkomisja Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie dla spraw podniesienia stanu gospodarczego Ziemi Północno - Wschodnich w toku swych prac zajmowała się osłabłą sprawami udostępnienia i wzmożenia konsumpcji na tych ziemiach maszyn i narzędzi wyrobów hutniczych, węgla i papieru. Na jednym z ostatnich posiedzeń Podkomisja sprawę nowozwanych maszyn i narzędzi wyrobów hutniczych, węgla i papieru. Na jednym z ostatnich posiedzeń Podkomisja sprawę nowozwanych maszyn i narzędzi wyrobów hutniczych, węgla i papieru. Na jednym z ostatnich posiedzeń Podkomisja sprawę nowozwanych maszyn i narzędzi wyrobów hutniczych, węgla i papieru.

Obniżenie stopy procentowej.

Wobec przeprowadzonej obniżki oprocentowania w kasach P. K. O., uchwalono również obniżkę stopy procentowej i w bankach prywatnych wileńskich i na prowincji. Obniżka stopy procentowej wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1934 r. Obniżka ta przy wkładach złotych wynosi pół proc., a przy wkładach dolarowych 1 proc.

Stawki procentowe od wkładów złotych będą się kształtowały następująco: od rachunków a vista bezprocentowych 3 i 3/4 proc., prowizyjnym 1 proc. od rachunków z wypowiedzeniem 1 mies. 4 i 3/4 proc., z wypowiedzeniem 3 mies. 5 i pół proc., 6 i pół proc. Od wkładów na książeczki oszczędnościowe banki wileńskie będą płacić 5 proc., a z wypowiedzeniem 6 i pół proc.

Dla wkładów w obcych walutach obowiązuje następujące stawki: rachunki a vista gotówkowe 1 proc., a vista czekowe 1 i pół proc., rachunki z 1 mies. wypowiedzeniem 3 proc., z 3 mies. wypowiedzeniem 4 proc., z 6 mies. wypowiedzeniem 5 proc., a wkłady w obcych walutach na książeczkach oszczędnościowych 4 proc.

Zatruli się denaturatem.

Z Molodczyna donoszą, iż podczas świątecznej zabawy we wsi Łukasiewicz gm. renowskiej w domu Michała Paucka zatruli się denaturatem 4 osoby, a mianowicie A. Paucki, M. Łukaszanow, Kaz. Mirejko i B. Wikulin.

Wszystkich zdolano uratować.

RADJO WILNO.

CZWARTEK, dnia 28 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. 11.50: Chór muzyczny na płytach. 12.05: Muzyka operetkowa (płyty). 12.35: Utwory Rachmaninowa (płyty). 15.10: Program dzienny. 15.15: Główna strzelecka. 15.40: Muzyka lekka. 16.10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Humor to zdrowie!” — pogad. 16.55: Rola zapobiegania w zwal. gruźlicy — pogad. 17.05: Felj. muzyczny. 17.20: Recital fortep. 17.50: Progr. na piątek i rozm. 18.00: „15 lat w odrodzonym Wilnie” — odczyt zbiorowy. 18.20: Słuchowisko. 19.00: „Skrz. pocztowa Nr. 276”. 19.25: „Polityka współczesna w oświetleniu Shawa”. 19.40: Kon. sport. 19.45: Wil. kom. sport. 20.00: VII konkurs muzyczny rozgłoszony wileńskimi. 21.00: Kwadrans polityki. 21.15: Koncert. 22.00: „Gdybym miał miljon!” — V list paryski. — 22.25: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

SIÓDMY KONKURS MUZYCZNY.
Radjostuchasz, uważnie słuchający wileńskich audycji muzycznych, mają dzisiaj okazję do zdobycia cennych nagród książkowych za swoją pilność dzięki konkursowi muzycznemu, który rozpocznie się dzisiaj w czwartek o godz. 20. Odczytane zostaną sześć głosów warunków konkursu, a następnie popularnej. Zadanie konkursowe polega na odgadnięciu tytułów kompozycji i nazwisk autorów. Nagrody ofiarowały księgarnia J. Zawadzkiego i Uniwersytecka Biblioteka Publiczna.

MUZYKA LOTEWSKA.

Wybitny pianista i kompozytor lotewski Pauls Schuberts wystąpi w czwartek o godz. 17.05 w studjo radiowym z koncertem obejmującym dzieła kompozytorów lotewskich jak Witłosa, Kalinscha i in. Koncert poprzedzi pogadanka o muzyce lotewskiej prof. Wł. Burkaltia.

O ZAPOBIEGANIU GRUŻLICY.

O godz. 16.35 będzie mówić przed mikrofonem wileńskim kierownik Poradni Przeciwigruźliczej dr. Antoni Borowski o konieczności i sposobach zapobiegania gruźlicy, która takie spustoszenia szerzy wśród ludności. Jest to pogadanka, która z pożytkiem wysłuchających zdrowie, a szczególnie rodzice, dbający o zdrowie swych dzieci.

GDYBYM MIAŁ MILJON.

Oto marzenie każdego orszecznego śmieśnika, borykającego się z kryzysem ogólnym i osobistym. Dowcipny feljetonista p. Antoni Boldziejew, przebywający obecnie nad Sekwaną napisał o swoich rojeniach na ten temat, do których „obudził go los loteryjny, zadek owego miliona.

BILANS PIĘTNASTOLETNI.

O godz. 18 transmitowane będą w Wilnie na wszystkie rozgłoszenie try krótkie, treściwe odczyty na temat najważniejszych osiągnięć z okresu 15 lat w odrodzonym Wilnie na polu nauki, sztuki i życia gospodarczego.

Wstrząsający dramat rodzinny przy ul. Ułańskiej. Porucznik postrzelił brata.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia w mieszkaniu Tekli Wojciechowskiej przy ulicy Ułańskiej 35, rozegrał się wstrząsający dramat rodzinny.

Z okazji świąt p. Tekla Wojciechowska urządziła przyjęcie, na które zaprosiła również porucznika 10 pułku strzelców konnych Łopacińskiego oraz brata jego Jana Łopacińskiego stale zamieszkałego w Wilnie przy ulicy Kalwaryjskiej 12.

W czasie uczty pomiędzy braćmi powstał spór, który zaognił się z każdą chwilą. Oba bracia byli bardzo podnieceni.

W pewnej chwili porucznik Łopaciński, w stanie silnego podniecenia wy dobył z kieszeni rewolwer kierując lufę w stronę brata. Padł strzał. Kula ugodziła Jana Łopacińskiego.

go w klatkę piersiową. Ciężko ranny Jan Łopaciński upadł na ziemię obficie brocząc krwią.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ciężko rannego Łopacińskiego w stanie zagrażającym życiu do kliniki chirurgicznej U. S. B.

Porucznika Łopacińskiego aresztowano i skierowano do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

W dniu wczorajszym z polecenia wojskowych władz śledczych osadzono go w wojskowym więzieniu śledczym na Antokolu.

Co było powodem bratobójczej kłótni, która zakończyła się tak tragicznie nie zostało narazie wyjaśnionem, gdyż aresztowany nie złożył narazie żadnych wyjaśnień.

Krwawe zajście na szosie niemenczyńskiej.

Onegdaj odcinek szosy niemenczyńskiej był terenem krwawej walki spowodowanej przez dwóch pijanych gajowców.

Szosa ta udawał się do Wilna właściciel majątku Ponary, Aleksander Kolba w towarzysztwie brata. W przeciwnym kierunku z Pospieszki kierowali się do Niemenczyńska dwaj gajowci Józef Grochowski i Michał Rusiecki. Gajowci byli w stanie nietrzeźwym i w równowagę się z braćmi Kolbami, zaczęli ich, czym wywołali bójkę.

Pijani napastnicy pusełli w ruch grube łaski i tak dotkliwie potłukli obu braci, że jeden z nich stracił przytomność.

W tym czasie znalazł się w pobliżu miejsc

wypadku mieszkaniec miasta Wilna Kazimierz Pirowicz, który chcąc przyjąć z pomocą napastnikom wtarglił się do bójki. Gajowci zaatakowali również i jego i w rezultacie tak potłukli, że padł nieprzytomny na ziemię. Przybyły na miejsce wypadku posterunkowy znalazł go leżącego na śniegu bez oznak życia.

Pirowicza w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala św. Jakóba w Wilnie. Jak się później okazało, w czasie bójki Aleksandrowi Kolbie zginęło z kleszeni mary narki 100 zł.

Obaj gajowci zostali aresztowani i osadzeni w areszcie centralnym.

Samobójstwo kierowniczkij agencji pocztowej w Ławaryszkach.

Zastrzeliła się w obecności siostry.

Ostatniego dnia świąt w lokalu agencji pocztowej w Ławaryszkach rozegrał się zagadkowy dramat. W godzinach porannych w lokalu rozległ się nagle huk wystrzału rewolwerowego, rozpaczliwe krzyki kobiety wzywającej pomocy.

Gdy przypadkowi przechodnie wbiegli do lokalu znaleźli leżącą na podłodze kierowniczkę wspomnianej agencji Zofję Filanko z prześwieconą pierśią, znajdującą się już w stanie agonji. Obok niej leżała kula 18-letnia

siostra.

Po 10 minutach mimo natychmiastowej pomocy Filanko zmarła. Przeprowadzone pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że strzał padł z rewolweru służbowego.

Jak oświadczyła siostra zmarłej, Filanko miała popełnić samobójstwo, lecz nie jest wykluczone, że to wypadek było inne.

Celem wyjaśnienia tej okoliczności prowadzone jest szczegółowe dochodzenie policyjne.

Obiecujący synalek.

Okradł matkę i zbiegł.

Henia Wiljanowa zam. przy ulicy Wielkiej 33 zameldowała policji, iż jej 14-letni syn Rachimiel, korzystając z nieobecności domowników, wykradł z mieszkania rozmaite rzeczy ogólnej wartości kilkudziesięciu zł. i zbiegł z domu w nieznanym kierunku.

Wszystkie przez policję poszukiwania uwiecznione zostały ujęciem obiecującego sy

nalika, którego zatrzymano w jakiejś podejrzaniej krawiecznicy z rzeźniami w towarzystwie podejrzanych osób.

Zachodził przypuszczenie, że chłopiec popełnił kradzież za czyjąś namową.

Policja prowadzi w tym kierunku dalsze dochodzenie.

Śnieg w Walencji.



Ogrody Walencji zostały pokryte śnieżną powłoką. Pomimo niezwyklej w tem mieście pogody, sprzedawcy nie próżnują.

